

Felieton - Polityka bez masek Maria Szyszkowska

Głoszenie tolerancji zobowiązuje postulujących tę postawę do przestrzegania jej. Piszę o tym, bo niepokojącym zjawiskiem jest pouczanie innych, nie będąc od nich lepszym. Dotyczy to zarówno spraw osobistych, jak i życia politycznego.

Nie tylko w życiu jednostkowym, ale także w polityce niezbędna jest empatia. Ocen obiektywnych nie ma, ale wartościując powinno się spoglądać na zjawiska nie tylko z perspektywy własnych oczekiwań oraz interesów. Otóż znakomitym przykładem jest stosunek w Polsce do Białorusi. Krytyka Łukaszenki pochodzi głównie ze strony polityków reprezentujących interesy koncernów, których nie wpuszcza ten prezydent do swojego państwa. Także negatywna ocena rządów Putina funkcjonująca w Polsce, pomija fakt, że buduje on potęgę Rosji i z punktu widzenia własnego narodu jest ceniony.

Dla zwolenników liberalizmu ekonomicznego, którzy chcieliby zjednoczyć świat poprzez wpływy koncernów i banków – północna Korea jest państwem podlegającym druzgocącej krytyce. Powstaje jednak pytanie czy dominować mają w państwie wartości materialne, w tym dążenie do zaspokojenia własnych interesów – czy jakaś ideologia? Niedostatek wolności i łamanie praw człowieka, dochodzi także, chociaż w mniejszej skali i w innej formie, w państwach demokratycznych. Faktycznie funkcjonujący u nas system leczenia, czy przetrzymywanie oskarżonych w areszcie tymczasowym, to tylko przykłady łamania praw człowieka. Do nich należy również uprzywilejowanie osób wyznających światopogląd katolicki.

Wzmagają się u nas konflikty wewnętrzne. Niepokój budzi balansowanie między interesami Stanów Zjednoczonych a państwami zrzeszonymi w Unii Europejskiej. W tej sytuacji nabiera istotnego znaczenia nawiązanie więzi z potężnym państwem położonym w odległym zakątku świata. Na przykład powiązanie Polski z Chinami głębsze niż dotąd, stanowiłoby przejaw procesów globalizacji, które nie powinny zatrzymać się na utworzeniu Unii Europejskiej. W stosunku do Chin nie funkcjonują u nas uprzedzenia historyczne. Podkreślę na wstępie, że nie mamy podstaw by krytykować Chiny, ponieważ nie rozwiązaliśmy u siebie problemów ekonomicznych, społecznych i kulturowych. Dodam, że pisząc o Chinach zdaję sobie sprawę, że brak mi ku temu stosownych uprawnień, które reprezentuje swoją wiedzą ambasador Sylwester Szafarz.

W naszej telewizji wolność słowa jest ograniczona. Nie ma w niej miejsca dla zwolenników innych form własności niż prywatna. Mimo, że jesteśmy społeczeństwem katolickim, brakuje odwołań do poglądów papieża Jana XXIII, bo nie pozostają w duchu lansowanych procesów prywatyzacji i reprivatyzacji. Jest też oczywiste, że poszczególne grupy mniejszościowe nie mają w Polsce należytych uprawnień. Przykładowo wymienię: bezrobotni pozbawieni zasiłków, emeryci, renciści, więźniowie, osoby zatrudnione tymczasowo.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego propagowano oparcie Polski w krajach Dalekiego Wschodu. Proces ten zespolony byłby z aprobatą dla różnorodności kulturowej, a więc dla idei globalizacji. Byłaby to praktyczna lekcja życzliwości dla wartości kulturowo odmiennych. Zarazem ulegałaby wzmocnieniu sytuacja Polski w Europie. Ponadto pogłębione rozumienie tego, że świat nie jest jednowymiarowy kulturowo mogłoby zmienić korzystnie świadomość wielu Polaków.

Brakuje nam oddziaływania na świadomość społeczeństwa ideologii, która by zespoliła Polaków i podniosła wymiar przeciętnego życia na wyższy poziom niż troska o dobra materialne.

Niepokojące jest budowanie własnego życia w relacji do przedmiotów oraz związane z tym znajdowanie radości w spędzaniu wolnych godzin w sklepach nazywanych błędnie galeriami.

Pazerność oraz egoizm osób kształtujących świadomość milionów Polaków jest odpowiedzialna za wadliwe ukierunkowanie dążeń obecnego pokolenia. Odpowiedzialni za edukację doprowadzili do sytuacji, w której nie funkcjonuje patriotyzm, a wartość polskiej kultury nie jest uwyrażniana w programach nauczania. Według urzędowych zaleceń mają być przystosowane do wymagań rynku.

Jeżeli państwo ma ograniczać swoją działalność do utrzymywania sił zbrojnych i policyjnych oraz do pobierania podatków, to wzorem anarchistów należy dojść do wniosku, że jest ono niepotrzebne tym bardziej, że wysokie są koszty jego utrzymania. Nawet przedstawiciele liberalizmu w XIX wieku wskazywali, że obowiązkiem państwa jest troska o tych, którzy żyją w niedostatku. Przyjmowano wówczas także za oczywiste, że rządy sprawują jednostki bardziej oświecone niż ogół społeczeństwa i składano na nie troskę o należyty poziom edukowania oraz wychowywania obywateli. Dziś często brakuje politykom mądrości, zaś rządy specjalistów też pozostają pod znakiem zapytania, skoro psychiatra może dowodzić siłami zbrojnymi, fryzjer decydować o sporcie, a osoba pozbawiona wykształcenia prawniczego stoi na czele resortu sprawiedliwości.

W XXI wieku podlegamy rozmaitym uprzedzeniom. Przykładem niech będzie islam. Religia ta, która głosi wartość pokoju jest przedstawiana jako niebezpieczna i wymagająca krytyki. Postrach u nas wzniecany jest inwazją islamu, który rzekomo ma doprowadzić do kresu kultury europejskiej. Warto w tej sytuacji zastanowić się nad nieszczęściami, które wynikły z inwazji Europejczyków. Ostatnio żyjący papież przepraszał za zbrodnie popełniane w ubiegłych wiekach przez chrześcijan na prawowitych mieszkańcach innych kontynentów. Religia chrześcijańska wielkich liczebnie Kościołów nie jest nasycona miłością lecz upoważnia do prowadzenia wojen. Mniejszościowe Kościoły chrześcijańskie głoszą pacyfizm, ale nie miały one nigdy należytego wpływu na działalność poszczególnych państw.

Obowiązująca chrześcijan zasada prawa naturalnego, które ma źródło w Bogu, brzmi: dobro należy czynić, zła należy unikać. Ale ta niezmienna zasada o charakterze moralnym nie stanowi zapory dla działań wojennych nawet takich, które są powodowane chęcią dominacji politycznej oraz spotęgowania zasobów materialnych.

Deklaracje o społecznych instynktach człowieka, zaszczepiany lęk przed boską karą oraz deklaracje o miłości bliźniego, nie powstrzymały Europejczyków przed czynami, które uczyniły z nas postrach dla innych kultur. Wystarczy wziąć pod uwagę ujawnione częściowo zbrodnie popełniane w czasie prowadzonych dzisiejszych wojen w Iraku i w Afganistanie. Nie wywołuje to zastanowienia nad błędami edukacji, która wciąż, i to w epoce globalizacji, wytwarza różnorodne uprzedzenia, a nie wywołuje krytycznego osądu tych, którzy powodują biedę i niedouczenie społeczeństwa oraz godzą się na eliminację wychowawczego charakteru edukacji.

prof. zw. dr hab. Maria Szyszkowska, filozof prawa, Wydział Prawa i Administracji UW